Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 86 Kraków, piątek 16 kwietnia 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Chleb zdrożał

Ten fakt jest chyba najważniejszem wydarzeniem w szeregu zajść ostatnich dni. Nagle, bez widocznego powodu, zaczyna drożeć chleb, zaczyna drożeć mąka i w następstwie tego i bez tego dość ciężkie życie mas doznaje jeszcze większego wstrząśnienia. Trzeba znać stosunki, w jakich żyją rodziny robotnicze, nawet te, których głowa ma jeszcze zarobek i nie jest wobec tego skazana na stan pół-życia i pół-śmierci, w jakim żyją ci, którzy skazani są na pobieranie zasiłków z funduszu bezrobocia. Dziś robotnicy w większym jeszcze niż przedtem stopniu żywią się przeważnie mąką i jej głównym przetworem: chlebem, a każda zmiana ceny tego podstawowego artykułu zwala każdy budżet domowy, który nie jest obliczony na dowolne rozszerzanie się.

Co spowodowało podrożenie chleba? Każdy tłomaczy to na swój sposób: rolnicy, których tubą jest minister rolnictwa, p. Kiernik, twierdzą, że żyta jest nadmiar, że ceny jego u nas są niższe, niż zagranicą i że podrożenie chleba jest wynikiem spekulacji młynarzy i piekarzy. Ci znów podają, że wskutek małej podaży, wynikającej z chęci rolników „przetrzymania" taniego okresu, oraz z chęci „zaoszczędzenia" większych zapasów na wywóz — na rynku wewnętrznym towaru jest skąpo, wskutek czego ceny idą w górę. Jako dalszy powód podają zwyżkę dolara, chociaż ten powód nie powinien być wymieniany, bodaj dla ukrycia niesłychanego faktu, że towar krajowy kalkuluje się w dolarach, jakby to były pomarańcze czy jedwabie.

Jeżeli wogóle idzie o powody drożyzny, to możnaby naprowadzić ich sto i jeden, każdy mniej wymyślny od drugiego. Kto chce psa uderzyć, czyli kto chce zrobić interes na masie, ten zawsze znajdzie listek figowy dla zasłonięcia swego niecnego czynu. Przypatrzmy się tylko jednej rzeczy: oto przez szereg miesięcy ceny mąki i chleba utrzymywały się na jednakowym poziomie, mimo że w tym czasie ceny zboża fluktuowały przeważnie w dół. Wtedy młynarze i piekarze nie szukali dróg i ścieżek do magistratu czy do innej władzy, mającej wpływ na ceny ich produkcji. Zaledwie jednak zboże coś niecoś się ruszyło, chociaż i to jest przesadą, zaledwie dolar zaczął róść, chociaż wedle wszelkiego prawdopodobieństwa okres ten już minął, — w tej chwili zaczął się ruch zwyżkowy za zgodą i bez zgody kompetentnych czynników. A wiadomo z długoletniego doświadczenia, że ceny w górę idą bardzo prędko, zaś cofanie się ich odbywa się ślimaczym krokiem.

Trzeba jasno powiedzieć, że specjalnie w Krakowie piekarze znajdują przychylne ucho dla swoich żądań. Jednego dnia głowa miasta zapewnia, że niedopuszczenie do drożyzny chleba jest jednym z atutów w walce z drożyzną, drugiego dnia druga głowa pozwala, czy choćby nie sprzeciwia się podrożeniu. A czy magistrat zdaje sobie sprawę, jaki będzie efekt podrożenia chleba dla jego kalkulacji co do płac tych robotników, których zatrudni z otrzymanej od rządu pożyczki? O ile wyższą będzie musiała być płaca i o ile wskutek tego mniej bezrobotnych będzie można zatrudnić?

Jakże inaczej postępują zarządy innych miast! Naprzykład we Lwowie magistrat odmówił pozwolenia na podwyższenie ceny chleba, a piekarzy, którzy samowolnie ceny podnieśli, ukarał. Z Łodzi dowiadujemy się, że podjęto tam energiczną kontrakcję przeciw podwyżce cen w ten sposób, że policja spisuje protokoły za pobieranie wyższych cen, zaś województwo zarządziło środki represyjne przeciw młynarzom, którzy w celach spekulacyjnych zaprzestali dowozu mąki, aby wyśrubować jej ceny.

Wiemy, że sama policja, a nawet razem z — przeważnie nieczynnemi — urzędami do walki z lichwą nie potrafią pokonać wilczych apetytów spekulantów; nie potrafią tem bardziej, że wielkiej ich chęci w tym kierunku się nie widzi. Ale państwo, co robi i co może zrobić państwo? Przecież w jego interesie leży przedewszystkiem niedopuścić do zgnębienia mas na korzyść garstki spekulantów. Przecież państwo, które — bodaj dla oszczędzenia funduszów na zasiłki — ma żywotny interes w uruchomieniu przemysłu, musi wiedzieć, że wzrost drożyzny hamuje niesłychanie to uruchomienie, a nawet może jeszcze zwiększyć bezrobocie!

Wołano przez szereg miesięcy o zakaz wywozu zboża — bez skutku. Zamiast zakazu słyszeliśmy od ministra rolnictwa w Krakowie, że możemy jeszcze dużo żyta wywieść. I właśnie na ten wywóz chowa się te zapasy, których brak ośmiela młynarzy i piekarzy do podniesienia ceny mąki i chleba. Niech dalej wywożą, niech żywią naszem zbożem „dziedzicznego wroga", a robotnik polski niech ściąga pasa, bo on nie może konkurować z tymi, którzy są w stanie płacić — obcemi walutami choćby niższe ceny, ale za to z widokiem zysku na spekulacji walutowej. Długo taka gospodarka potrwać nie może. Mieliśmy już rozruchy bezrobotnych; pamiętamy jeszcze rozruchy drożyźniane. Historja się powtarza, tem bardziej, że niektóre sfery pchają ją na stare tory.

Złote berło dla Częstochowy

Rosyjskie czasopismo cerkiewne „Woskresnoje Cztienje" (Czytanie niedzielne) podaje cały szereg większych i mniejszych dolegliwości prawosławia, spowodowanych różnemi zarządzeniami władz centralnych lub lokalnych — na kresach.

Przytoczymy tu jedną skargę — nie najważniejszą bynajmniej, ale charakterystyczną. Otóż czasopismo powyższe, opierając się na interpelacji sejmowej pisze: W dwujęzycznych szkołach polsko-ukraińskich na Wołyniu wprowadzono modlitwę, którą obowiązane są odmawiać dzieci prawosławne i która zawiera w sobie ideę rojalistyczną oraz obrazę prawosławnego pojmowania nadziemskiej wielkości Matki Boskiej. Mianowicie powtarzać muszą: „Matko Boska, królowo korony polskiej, módl się za nami."

Usuńmy na bok argument monarchistyczny; chodzi tu bowiem nie o jakieś obecne krzewienie idei królewskiej — wszak tytuł ten, nadawany Matce Boskiej, wywodzi się w Polsce od czasów Jana Kazimierza.

Inna rzecz, że prawosławnym może się tego rodzaju inwokacja z ich punktu widzenia wydawać w stosunku do matki Chrystusa jakąś niestosowną, zbyt poufałą się, czy nawet bluźnierczą, gdyż narzucającą Matce Boskiej jakąś wyłączną w stosunku do jednego państwa rolę politycznej opiekunki.

W kościele katolickim natomiast godzono się na tego rodzaju tytuły i ofiarowywanie władzy państwowej.

Być może, że polityczne wysuwanie Matki Boskiej, jako szczególnej orędowniczki Polski — przeszło do nas od Krzyżaków, którzy uważali i rozgłaszali, że stoją pod szczególnym protektoratem Matki Boskiej. Na tem tle starali się nawet szerzyć wieści o różnych cudach, świadczących o szczególnej pieczy Matki Boskiej nad ziemiami krzyżackiemi.

Ich kroniki z XIV w. podają np., że gdy król Władysław Łokietek, pragnąc odzyskać najechane przez Krzyżactwo Pomorze, wyruszył na wyprawę, uzyskawszy znaczne posiłki węgierskie, Matka Boska ukazuje się wodzowi wojsk węgierskich i wyrzuca mu, że pustoszy Jej ziemię. „Jeżeli zaraz nie wrócisz — ostrzega go groźnie — wiedz, że wkrótce złą śmiercią zginiesz", przyczem kronika dodaje, że za sprawą N. M. Panny Węgrzy, wojujący równocześnie z wojewodą wołoskim, wpadają w zasadzkę i zostają srodze pobici...

Nie mamy zamiaru tu zatrzymywać się dłużej nad sprawą takiego politycznego kultu Matki Boskiej, w którym interpelacja grupy posłów prawosławnych dopatrywała się ujmy dla wierzeń religijnych ludności prawosławnej, uznającej u siebie tylko religijny kult za dopuszczalny... W tym wypadku zadawalające rozwiązanie byłoby bardzo proste: należałoby wynaleźć taką formułę modlitwy szkolnej — skoro dzieci mają się wspólnie modlić — któraby nie wywoływała żadnych wątpliwości.

Natomiast chcielibyśmy parę słów poświęcić sprawie, związanej z owym tytułem królewskim, a podkreślonej przez nas w nagłówku tego artykułu.

Oto podobno już na dzień 3 Maja ma być zrealizowany projekt klerykalnych ziemianek, aby ofiarować Madonnie Częstochowskiej złote berło — jako godło królewskiej nad Polską władzy.

I tu zachodzi pytanie, dlaczego u nas klasy zamożne dotąd uważają, że najlepiej przypodobać się można niebu — złotem? Tem złotem, do którego pogardy uczył Chrystus... Złotem, w którem widział tylko środek niesienia powszechnej ulgi w nieszczęściu?

Niedawno czytaliśmy w prasie przerażające wprost cyfry rozpowszechnienia gruźlicy wśród dziatwy szkół powszechnych w Warszawie. Czy tylko w Warszawie? Czy mało jest celów podobnych, na któreby chyba bardziej w duchu chrześcijańskim należało gromadzić fundusze (w tym wypadku np. na zakładanie kolonij leczniczych), niźli na dary w złocie, ofiarowywane przed obrazy ołtarzowe, lub zamykane w skarbcach? W skarbcach w dodatku tak źle przez kler strzeżonych, jak choćby ów gnieznieński, gdzie łupem złodziei stało się tyle drogocennych przedmiotów, że samo złoto i drogie kamienie, tam skradzione, jak obliczano, równały się, pod względem wartości — jeżeli nas pamięć nie myli — połowie pieniędzy, znajdujących się wówczas w Polsce w obiegu.

Jeżeli dawnemi czasy pojmowano tak zasługi religijne, jeżeli wówczas możni tak starali się jednać sobie bóstwo i tak okazywać swoją pobożność, to dzisiaj doprawdy, możnaby oczekiwać jakiegoś bardziej uduchowionego poczucia religijności!

Mniej wystawności i pychy z wystawnością związanej, a więcej rozumienia, że nie złotem najłatwiej się „wkupić w łaski nieba".

A jeżeli te fundatorki złotych bereł obojętne są — choćby na taki cel, jak ten, o który potrąciliśmy, to jeszcze zachodzi pytanie, jak sfery obszarnicze traktują to państwo, w którego imieniu panie ziemianki składać mają w Częstochowie złote berło? Jak sfery te wzdragają się przed pieniężnemi świadczeniami dla państwa — z którego czynią — lenno Marji?

Paul-Boncour opuścił Polskę

Gdańsk, 14 kwietnia (PAT). Zwiedzeniem Gdańska zakończył Boncour swoją podróż po Polsce, gdzie pragnął zapoznać się z szeregiem zagadnień, które tak często były poruszane na terytorjum Ligi narodów. W Gdańsku Paul-Boncour był gościem wysokiego komisarza Ligi narodów Van Hamela. Po złożeniu wizyty prezydentowi senatu gdańskiego Sahmowi Boncour w towarzystwie szefa francuskiej misji morskiej admirała Jolivet, oraz komisarza generalnego Rzeczypospolitej p. Strasburgera zwiedził na torpedowcu port gdański, poczem udał się do Odyni dla zwiedzenia tamtejszego portu. Komisarz generalny Strasburger podejmował następnie Boncoura obiadem. We środę Boncour odjechał do Paryża przez Berlin.

Ogniem i sztyletem

Napad faszystów na mieszkanie socjalistycznej dziennikarki

Jak już donosiliśmy, po dokonaniu zamachu na Mussoliniego przez niepoczytalną Angielkę Gibson, został zdemolowany szereg mieszkań prywatnych w Rzymie, przyczem wszystkie meble zostały spalone. Taki los spotkał między innemi mieszkania tow. posła Modiglianiego, posła Amendoli, dziennikarza Gianniniego i tow Ody Lerda, rzymskiej korespondentki „Vorwarts" i „Arbeiter Zeitung".

Tow. Oda Olberg-Lerda jako młoda publicystka socjalistyczna przesiedliła się przed kilkudziesięciu laty z Niemiec do Włoch. Jako żona włoskiego posła socjalistycznego tow. Jana Lerdy nabyła obywatelstwo włoskie; jest matką dorosłych synów, którzy służyli we wojsku włoskiem. Przez wiele lat pisywała z Rzymu korespondencje do „Vorwärts", kiedy jednak nastały rządy faszystów uznała redakcja „Vorwärts", że niepodobieństwem jest narażać swą korespondentkę rzymską. Dziennik socjalistyczny musi prowadzić walkę z faszyzmem, a za walkę tę czyniona byłaby odpowiedzialną ta, którą faszystom najłatwiej dosięgnąć — tow. Lerda w Rzymie. „Vorwärts" przestał więc korzystać z jej usług i znalazł sobie nowe, znakomite źródła informacyjne, które funkcjonują doskonale, czego dowodem nienawiść faszystów do zagranicznej prasy socjalistycznej. Nienawiść ta wyładowała się na osobie tow. Ody Lerda, którą pociągnięto do odpowiedzialności za rzeczy, z któremi nie ma nic wspólnego.

Nie były to bezmyślne wybryki „tłumu". Skądże tłum może wiedzieć, kto jest dawną współpracowniczką „Vorwarts" i gdzie ona mieszka? Drogę tłumowi wskazali ludzie, dobrze poinformowani przez władze polityczne.

Napad na tow. Lerda, która zawsze wierna była sprawie socjalizmu, przynosi jej tylko zaszczyt i sympatję całego świata cywilizowanego. Równocześnie splądrowano mieszkanie tow. Modiglianiego, który ściągnął na siebie nienawiść faszyzmu jako adwokat rodziny śp. Matteottiego. Co się tyczy zdemolowania mieszkania Amendoli, przywódcy demokratów, który poprzedniego dnia zmarł skutkiem ran poniesionych od napadu faszystów — to barbarzyństwo faszystów samo mówi za siebie.

Zagraniczna prasa socjalistyczna ogłasza następujący list tow. Ody Lerda:

Rzym, 8 kwietnia 1926.

Jak wiadomo, zaraz po zamachu 7 kwietnia wydane zostało hasło: „Duce (wódz, tj. Mussolini) nie życzy sobie żadnych aktów gwałtu; trzeba być mu posłusznym". Z następującego epizodu, którego byłam świadkiem i... ofiarą, można się dowiedzieć, jak go usłuchano.

Z góry zaznaczam, że jestem znana tutejszej policji jako korespondentka „Vorwarts" i „Arbeiter Zeitung", a mój mąż jako wolnomularz. Od 6 października 1925 strażowali przed naszym małym domkiem dwaj karabinierzy (żandarmi); wielu gości naszych z zagranicy miało sposobność ich oglądać. Dalej zaznaczam, że parter mego domku wynajęła redakcja „Giustizii", tygodnika nowej partji socjalistycznej, ukazującego się od zeszłego miesiąca w Rzymie. O godzinie 12 w południe oddalono karabinjerów; około godziny 3 i pół nastąpił napad. Auto ciężarowe pełne faszystów zajechało przed dom, młody chłopiec w czarnej koszuli zapukał do bramy.

„Czego sobie pan życzy?"

„Panie Lerda, mam przedsięwziąć rewizję". Otworzyłam drzwi i powiedziałam spokojnie: „Proszę się wylegitymować i rewidować, co pan chce".

Odpowiedziano mi: „Nie potrzebuję się legitymować", i dwóch faszystów wtargnęło natychmiast do biura redakcji. Zaprotestowałam, zwracając uwagę, że jestem sprawozdawczynią zagranicznych gazet. Odpowiedziano mi: „Czemu pani nie została w swym kraju"; ton ten stale powracał w czasie całej akcji wojennej. Nie przeszkadzano mi w telefonowaniu do dyrekcji policji, tak że miałam tylko do przezwyciężenia zwykłe trudności, połączone z cenzurą. Zawiadomiłam zatem równocześnie cenzora w ministerstwie spraw wewnętrznych i władze policyjną, które mniej więcej o godzinie 3.40 wiedziały, że mieszkanie moje obsadzone jest przez faszystów i że na jego obronę był tylko mój mąż, dwie urzędniczki „Giustizia", moja córeczka i ja, przeciw 30 do 40 uzbrojonym napastnikom. Przedstawiciele policji mogli wygodnie być na miejscu za 20 minut; przybyli jednak po około 35 minutach, kiedy właśnie wylatywały przez okno ostatnie meble. Starszy jakiś faszysta, silny, rosły mężczyzna, przez dłuższy czas strzegł domu od napaści. Gdyby policja przybyła po 20 minutach, to nie mogłaby wprawdzie przeszkodzić naruszeniu spokoju domowego, ale mogłaby zapobiec ogromnemu uszkodzeniu rzeczy, gdyż wymieniony faszysta dostatecznie zaspakajał żądzę czynu innych, poleciwszy im obsadzenie całego domu.. Wreszcie jednak ten spokojniejszy został pokonany przez żywioły wandalskie; mąż mój, moje dziecko i ja którzy zastępowaliśmy drogę, zostaliśmy przemocą odepchnięci, i jakichś dwadzieścia czarnych koszul wtargnęło przez drzwi, podczas gdy inni z zewnątrz wybijali i wyrywali okna. W przeciągu niecałych 5 minut spustoszono wszystko, co się dało spustoszyć, powyrywano ramy okienne i okiennice i wyrzucono je na ulicę, wyrzucono ciężkie biurko z drzewa orzechowego, aby mu połamać nogi, wyrzucono przez okno stoły, stołki i całe stosy gazet, dokumentów i książek. Wszystko to złożono w dwa wielkie stosy i podpalono; po godzinie ugasili ogień zamiatacze uliczni.

Należy tu zauważyć: 1) że możliwą była wczesna interwencja policji, któraby zapobiegła wszelkim szkodom, 2) że manifestacja miała wyraźnie charakter wrogi dla obcokrajowców; istotnie Niemkę—właścicielkę domu potraktowano znacznie gorzej niż socjalistycznych lokatorów. Około 1000 egzemplarzy „Giustizii" leżało koło bramy; nie dotknięto ich, ale ramy okienne i okiennice rzucono na stos, 3) że nie chodziło o niezorganizowaną bandę, ale o oddział pod regularną komendą, posłuszny rozkazom, który wśród faszystowskiego okrzyku bojowego „a noi!" podjął bitwę z meblami, 4) że pierwszy urzędnik policyjny, który zjawił się na miejscu, rozmawiał z dyrygentem napadu i ściskał mu potem rękę.

Spisano potem prawidłowo protokół i stwierdzono szkodę rzeczową w wysokości 1000 lirów. — Dzisiaj 10 karabinierów duma nad ruinami Kartaginy... Wiem bardzo dobrze, że wczoraj wydarzyły się rzeczy znacznie, znacznie gorsze, że splądrowano i zniszczono wiele mieszkań prywatnych i że zmuszono redakcję „Il Mondo", by w dniu śmierci jej szefa, posła Amendoli, wywiesiła chorągiew na znak radości z powodu nieudanego zamachu. Moje sprawozdanie jest prawdziwe co do słowa i w tej formie będzie przedłożone prokuraturze państwa. Jako dokument czasu podaję je do wiadomości mych gazet. Oda Lerda—Olberg.

Amendola — ofiarą faszystów

Faszyści po śmierci Amendoli kazali gazetom ogłosić wiadomość, że pos. i b. minister Amendola, umierając, wyraził swą ostatnią wolę, aby powodu jego śmierci nie upatrywać w gwałtach popełnionych na jego osobie przez faszystów i nie wyzyskiwać jej tak, jak się to stało ze śmiercią Matteottiego.

Wiadomość ta jest kłamstwem. — Na trzy dni przed swą śmiercią oświadczył Amendola swym krewnym: „Jeśli wydarzy mi się nieszczęście, dajcie znać, że umieram jako ofiara faszyzmu".

Organ Amendoli „Il Mondo", którego maszyny drukarskie zostały częściowo zdemolowane w dniu zamachu na Mussoliniego, ukazał się znowu w poniedziałek, przynosząc szereg artykułów, poświęconych czci zmarłego oraz oświadczenie brata Amendoli. Stwierdza on, że treść telegramu rozszerzonego przez ajencję Havasa, nie odpowiada prawdzie i że Amendola nie złożył oświadczenia, jakie mu faszyści kładą w usta.

Gnębienie prasy i plądrowanie mieszkań

Rzymska gazeta „Stampa" donosi, że „Lavoro", organ socjalistyczny w Genui, został zawieszony na czas dłuższy. W dniu zamachu na Mussoliniego faszyści splądrowali i zniszczyli szereg mieszkań prywatnych w Genui.

Męskie wystąpienie Vanderveldego

Belgijska prasa nacjonalistyczna wystąpiła z dziką kampanją przeciw ministrowi spraw zagranicznych tow. Vandervelde, ponieważ w przeciwieństwie do angielskiego i francuskiego nie złożył Mussoliniemu gratulacyj telegraficznych po ocaleniu się od zamachu.

Vandervelde nie miał najmniejszego powodu do takiego kroku, sąd jego o Mussolinim jako człowieku i polityku jest dobrze znany. W tych warunkach gratulacje telegraficzne były nie do pomyślenia. Ze względu jednak na to, by stosunki belgijsko-włoskie nawet pomimo rządów faszystowskich nie ucierpiały, złożył poseł belgijski w Rzymie zwykłe formalne wyrazy sympatji. Prasa zagraniczna przypomina przy tej sposobności zachowanie się tow. Vandervelde w Locarno, gdzie tow. Vandervelde nie podał ręki Mussoliniemu, unikając wszelkiej z nim styczności.

Obrady Międzynarodówki socjalistycznej

Jak donieśliśmy, dnia 11 bm. zebrała się w Zurychu Egzekutywa Międzynarodówki socjalistycznej. Pierwsze posiedzenie trwało od godz. 9 rano do 8 wieczór. Z porządku dziennego wysłuchano sprawozdania sekretarza tow. Fryderyka Adlera i kasjera Van Roosbroecka, które jednogłośnie przyjęto do wiadomości. Dalej uchwalono jednogłośnie wnioski, dotyczące wkładek poszczególnych narodów, należących do Międzynarodówki.

Egzekutywa przystąpiła do wyczerpującej dyskusji nad sprawą Ligi narodów, konferencji gospodarczej i konferencji rozbrojeniowej. Po referacie Adlera w dyskusji zabierali głos: Müller (Niemcy), Engberg (Szwecja), de Brouckere (Belgja), Vliegen (Holandja), Brockway (Anglja), Renaudel (Francja), Niedziałkowski i Diamand, Andersen (Danja) i Wels (Niemcy). Po dyskusji wybrano komisję dla wypracowania rezolucyj. Do komisji weszli: de Brouckere, Müller, Brockway, Niedziałkowski, Engberg i Renaudel.

Następnie Egzekutywa przystąpiła do obrad nad wnioskiem Vliegena (Holandja) o natychmiastowy wybór komisji, któraby miałaby przedłożyć Kongresowi międzynarodowemu w roku 1927 sprawozdanie o sprawach kolonjalnych. W dyskusji wzięli udział: Cramp (Anglja), Abramowicz (Rosja), Locker (Poale Zion) i Longuet (Francja). Wybór takiej komisji jednogłośnie uchwalono.

Na końcu posiedzenia rozpoczęto dyskusję nad wnioskiem niezawisłej partji pracy (Anglja), który żąda, aby Międzynarodówka socjalistyczna rozpoczęła rokowania z Międzynarodówką komunistyczną, celem zrobienia próby połączenia się obu Międzynarodówek. Wniosek uzasadniał Brockway, zaś zwalczał go imieniem partji pracy (kierunek MacDonalda) Cramp.

Na posiedzeniu poniedziałkowem, po 8-godzinnych obradach zakończono dyskusję. Przedewszystkiem uchwalono jako demonstrację przeciw uwolnieniu morderców Matteottiego, wystawić temu męczennikowi socjalizmu pomnik w Domu Ludowym w Brukseli, w nadziei, że w niedługim czasie będzie można w uwolnionych od faszyzmu Włoszech taki pomnik postawić. Dalej Egzekutywa uchwaliła utworzyć specjalny „fundusz Matteottiego", który ma służyć jako międzynarodowy fundusz pomocy dla ruchu robotniczego w krajach bez demokracji. Należące do Międzynarodówki partje zostają wezwane, aby położyć podwaliny pod ten fundusz w dniu 10 czerwca, jako w drugą rocznicę zamordowania Matteottiego.

Postanowiono, że odezwa majowa, która będzie zawierała omówienie spraw bezrobocia, 8-godzinnego czasu pracy i walki przeciw wojnie, ma też zawierać powyższą uchwałę przeciw faszyzmowi i reakcji.

Wniosek niezależnej partji pracy, o którym wyżej wspomnieliśmy, został odrzucony 247 głosami przeciw 3 (głosy niezależnej partji pracy i „niezależnych socjalistów w Polsce").

Wkońcu Egzekutywa przyjęła do wiadomości sprawozdanie socjalistów bułgarskich o walce za amnestją i uchwaliła odbyć następne posiedzenie w Londynie 17 maja br.

Henderson w imieniu angielskiej partji pracy powtórzył zaproszenie do odbycia kongresu międzynarodowego w roku 1927 w Londynie. Zaproszenie to zostało jednogłośnie przyjęte.

Przed przesileniem w Czechach

Praski organ niemieckich chrześcijańskich demokratów „Deutsche Presse" otrzymał informacje rzekomo pochodzące ze sfer parlamentarnych, że rząd Czernego zamierza ustąpić. Powodem dymisji ma być negatywny wynik rokowań szefa rządu ze stronnictwami. Miejsce gabinetu urzędniczego Czernego ma zająć gabinet urzędniczy z dotychczasowym ministrem opieki społecznej dr. Schiesim na czele. O ile i ten gabinet nie zdołałby dojść do porozumienia ze stronnictwami, będą rozpisane nowe wybory. „Narodni Listy" twierdzą, że sytuacja rządu Czernego jest tak beznadziejna, że dymisja jego jest prawdopodobna. „Pravo Lidu" pogłoskom tym zaprzecza.

Międzynarodowe zagadnienie węglowe

Napisał FRANK HODGES, sekretarz Międzynarodówki górników

I.

Królewska komisja węglowa, ustanowiona w roku 1925, ogłosiła swoje szczegółowe sprawozdanie, obejmujące 295 stronic druku; wnioski tego sprawozdania są niezwykłej wagi nietylko dla górników angielskich, ale także dla górników innych krajów, jak również dla całego cywilizowanego świata.

Poniżej zamierzam krótko streścić propozycje komisji węglowej i wskazać na momenty, które mają szczególną doniosłość z międzynarodowego punktu widzenia.

Zalecenia komisji węglowej brzmią następująco:

1) **Własność mineraljów.** Państwo odkupi tak zwane „królewszczyzny“ (royalities), to znaczy prawa właścicieli ziemi do węgla, położonego pod ich gruntami, za cenę 100 miljonów funtów szterlingów (4 miljardy złotych).

2) **Upaństwowienie.** Projekty, przedłożone przez górników odnośnie do nacjonalizacji kopalń, są nie do przeprowadzenia. Przemysł winien nadal wytwarzać pod własnością prywatną, natomiast zostają poczynione określone propozycje reorganizacji przemysłu.

3) **Skupianie kopalń.** Pożądanem i możliwem jest skupianie licznych małych kopalń. W wypadkach, gdzie skupianie to będzie utrudnione przez przesadne żądania dotyczących stron, należy przejść do przymusowego łączenia.

4) **Współpraca przemysłów.** Należy podjąć kroki, zmierzające do systematycznej współpracy przemysłu węglowego z przemysłami pokrewnemi, jak przemysł elektryczny i gazowy, jak również z przemysłem transportowym.

5) **Postęp techniczny.** Założenie ogólno-krajowego Komitetu opałowego i popędowego. Popieranie badań technicznych przez państwo.

6) **Syndykaty.** Zarówno w interesie spożycia wewnętrzno-krajowego, jako też i wywozu, należy osiągnąć w sprzedaży węgla współpracę różnych grup, przypuszczalnie na wzór niemieckich syndykatów węglowych.

7) **Czas pracy.** Obecny dzień roboczy, to znaczy 7-i pół godzin na dole, ma być utrzymany, a to w ten sposób, że liczba godzin pracy całego tygodnia ma być rozdzielona na 5, zamiast na 6 dni.

8) **Dodatki do płac.** Wprowadzenie dodatków rodzinnych na podstawie ogólno-krajowej lub w poszczególnych okręgach.

9) **Udział w zyskach.** Państwo ma przez wydanie akcyj zagwarantować udział górników w zyskach i w ten sposób zainteresować ich w produkcji i pomyślności przemysłu.

10) **Łaźnie.** Komisja poleca urządzenie łaźni we wszystkich kopalniach.

11) **Płatne urlopy.** Skoro kopalnie zaczną osiągać zyski, mają być wprowadzone płatne urlopy.

12) **Subwencje.** Subwencje (zapomogi) wprowadzone w sierpniu 1925, mają być ostatecznie zniesione dnia 30 kwietnia 1926.

13) **Płace.** Jeżeli angielski przemysł węglowy ma się utrzymać, to płace minimalne, ustalone w roku 1924, winny ulec rewizji. Płace te zostały wprowadzone z okazji okupacji zagłębia Ruhry w okresie pomyślnej konjunktury.

14) **Ogólno-krajowa umowa zbiorowa.** Obecnie obowiązująca zasada ustalania płac na zasadzie ogólno-krajowej okazała się dobra, powinna jednak być uzupełniona przez miejscowe umowy, które musi zatwierdzić ogólno-krajowy urząd płac. — W związku z tem poleca komisja chwilową obniżkę płac minimalnych we wszystkich okręgach poniżej stawek, ustalonych w roku 1924. Nawet jeśli płace zostaną w ten sposób obniżone, właściciele kopalń nie osiągną jeszcze w żadnym okręgu stosownych zysków, a w większości okręgów wogóle żadnych zysków. Jeżeli górnicy wolą pewne przedłużenie czasu pracy, przy nieznacznem obniżeniu płac, to parlament niewątpliwie będzie gotów zgodzić się na to. Komisja spodziewa się jednak, że krok taki nie będzie potrzebny.

* * *

W następujących punktach zainteresowani są bezpośrednio członkowie Międzynarodówki górników:

Wstrzymanie subwencyj.

Odrzucenie planu upaństwowienia kopalń.

Utrzymanie obecnego czasu pracy.

Plan, dotyczący jednolitej organizacji wywozu węgla.

Punkty te omówię poniżej w powyższej kolejności:

Subwencja została ustanowiona w sierpniu 1925, aby umożliwić właścicielom kopalń wypłacanie płac, ustalonych w umowie z roku 1924. Do stycznia 1926 wypłacił rząd ogółem subwencyj ponad 15 miljonów funtów szterlingów (658 miljonów złotych), to znaczy 2 i pół szylinga (5'48 zł.) na każdą wydobytą tonnę węgla, czyli 17 procent ceny loco kopalnia. Prawdopodobnie ogólna suma osiągnie do końca kwietnia wysokość 20 miljonów funtów szterlingów (877 miljonów złotych).

Przez te subwencje umożliwione zostało obniżenie cen dla wysyłki węgla angielskiego do Niemiec, Francji, Belgji i Holandji w następującej mierze, według porównania za miesiące lipiec 1925 i luty 1926 roku:

	Ilość tonn	Cena za tonnę[1]
Niemcy:		
Lipiec 1925	282.169	15 sh. 5.2 d.
Luty 1926	317.242	14 „ 4 „
obniżka:		1 sh. 1 d.
Francja:		
Lipiec 1925	822.729	19 sh. 8.7 d.
Luty 1926	864.200	16 „ 2.7 „
obniżka:		3 sh. 6 d.
Belgja:		
Lipiec 1925	167.309	16 sh. 7.5 d.
Luty 1926	193.669	14 „ 1.1 „
obniżka:		1 sh. 8 d.
Holandja:		
Lipiec 1925	114.867	16 sh. 2.5 d.
Luty 1925	117.456	15 „ 1.4 „
obniżka:		1 sh. 1 d.

Z powyższej tabeli można się przekonać, że ceny się obniżyły, natomiast eksport we wszystkich wypadkach się powiększył. Jest to wyraźny dowód na to, że subwencja została zużyta na powiększenie zbytu węgla angielskiego w odnośnych krajach, co znaczy, że przez to zostały także powiększone trudności górników i właścicieli kopalń w tych krajach.

Komisja postawiła wniosek, aby w nocy 30 kwietnia wstrzymać subwencję; bez wątpienia zostaną jednak podjęte zarządzenia, które umożliwią rządowi dawanie przemysłowi pomocy w ten lub inny sposób jeszcze przez jakiś czas.

Z międzynarodowego punktu widzenia jest ta metoda zdobywania rynków zła i musi być potępiona.

[1]) 1 szyling (sh) angielski dzieli się na 12 pensów (d). 1 sh obecnie = 2.19 zł.

Wiadomości polityczne

POLSKO-AUSTRJACKA UMOWA ARBITRAŻOWA

Austrjacka Rada ministrów pod przewodnictwem kanclerza Rameka omawiała projekt austrjacko-polskiego traktatu arbitrażowego i jego tekst. Podpisanie traktatu nastąpi w czasie pobytu prezydenta ministrów Skrzyńskiego w Wiedniu.

ROSJA NIE POJEDZIE DO GENEWY

Wczoraj nadeszła do sekretarjatu Ligi narodów odpowiedź prezydenta centralno-rosyjskich związków spółdzielczych z Moskwy, który został zaproszony do wzięcia udziału w posiedzeniu komitetu przygotowawczego dla międzynarodowej konferencji gospodarczej. W piśmie odmawia prezydent udziału, ponieważ posiedzenie komitetu ma się odbyć w Szwajcarji.

PRZESILENIE W JUGOSŁAWJI

Częściowe przesilenie gabinetu, wywołane dymisją ministra komunikacji Militicza, zostało zażegnane. Radykalny poseł dr. Paricz został zamianowany ministrem skarbu, a minister rolnictwa Jovanovicz ministrem komunikacji. Jovanovicz będzie także tymczasowo kierował ministerstwem rolnictwa. W kołach politycznych sądzą, że rozwiązanie to jest tylko prowizoryczne i że wkrótce znów przyjdzie do nieporozumień między radykałami a stronnictwem Radicza.

TEN

Straszny gość

13

(Ciąg dalszy)

Nadszedł wreszcie czas wyjazdu chutorników. Nie mógł Potapij zmusić Danilly, żeby skończył z Sońką, więc pojechała z nimi na dobrym tatarskim koniu, uśmiechając się już mile do parobka, który nie pocałował jej nawet do tej pory. Obu chłopców zabił Danillo toporem i zostawił na żer wronom pod Bożym Dębem. Ale chutoru nie dał spalić, wydawało mu się świętem każde miejsce, gdzie Sońka nóżkę swoją małą postawiła... Już nieraz czerwienią gorącą błyszczały jego oczy na widok śpiącej bez spódnic dziewczyny, jednak siła jakaś wielka i nieznana przytrzymywała ręce i pęta nogi Danilly.

Nie odrazu poznał dziki parobek sposoby życia między ludźmi. Ale prędko dowiedział się o dziwnej i strasznej sile swoich oczów. Kiedy na postojach nocnych w obcym chutorze lub dworzyszczu zbierali się ludzie, jak zwykle bywało, aby od wędrowców dowiedzieć się o zdarzeniach w świecie dalekim, — Danillo igrał z ciekawymi, jak liszka z gęsiami na pastwisku. Wystarczyło mu spojrzeć na człowieka czy babę i powiedzieć: „skocz w ognisko“, a nieszczęśliwy chłop czy żonka jego rzucali się w sam środek żaru, między głownie dębowe, które paliły się wtedy na podłogach izb. Kiedy był wesoły i skośne jego oczy zieleniały jasno, a źrenice przygasały, — wszyscy śmiali się radośnie, nawet starcy, nie wstający już lata całe z barłogów w kącie najciemniejszym. Czasem gniewał się że posłanie dla Sońki jest twarde lub jedzenie źle uwarzone, — i żółtość jego oczów zagniewanych, chłód okropny źrenic błyszczących srebrnie — waliły na ziemię każdego, na kogo spadł gniew Danilly... A sam lubił często wpatrywać się w młode dziewczyny i młode żonki gospodarzy, u których był gościem. Wówczas czerwienią oczy mu się zapalały i każda baba, za którą patrzył, szła do niego i tuliła się miłośnie, nawet przy mężu czy ojcu swoim. Śmiał się z początku Potapij ze sztuk synka, za jakiego uważał Danillę, ale później strach go ogarnął:

— Bies to być musi, — myślał w trwodze wielkiej, — bies wlazł w oczy chłopaka, na zgubę naszą. Rozniesie się zła wieść o nim, gromada zbierze się i pogoni za nami, życia i skarbów pozbawią... Słyszał ja, że pop umie z czortem poradzić, trzeba do cerkwi jakiej wstąpić po drodze. Za złoto i siła przeciw czortowi znajdzie się...

I wstąpili... Ciekawy był Danillo zobaczyć Boga, co umarł na krzyżu, więc dał się namówić. Ale już na sam widok krzyża dalekiego rozgniewał się bardzo, a kiedy podeszli do cerkwi — same wrota zamknęły się przed nimi i nikt nie mógł otworzyć z powrotem żelaznego zamka. Wściekł się ze złości chutornik młody i kazał popu powiesić własną żonę, a wszystkim młodym babom iść za sobą w świat... Wówczas najpierw krzyż na wieży cerkiewnej a potem i cała cerkiew okryła się mgłą gęstą: nie mogli patrzeć święci „ugodnicy“ na zwycięstwo wroga swojego.

Przy wielkim trakcie, co aż do morza Czarnego przez Kijów prowadził w mroźne kraje północne, stało wtedy wielkie miasto, Stanicą zwane. Dziś step szczery pokrywa to miejsce, a tylko lud wiosek okolicznych pamięta o grodzie, co wielkim był kiedyś i bogatym, i nazywa kawał stepu: „Horodyszcza“. Karawany kupieckie greków, ormian i żydów zawsze stawały tam na odpoczynek, bogato kupiec płacił, więc miasto rosło i umacniało się przeciw zbójeckim napadom, a mieszkańcy, w połowie lachy i ormianie, byli spokojni, syci, szczęśliwi. Nie wiedzieli, że nie groźny dla nich był tatar i zbój besarabski, ale groźny ten wróg, co jednego dnia wjechał przez bramę z dziewczyną i starym ojcem, na śmierć i zniszczenie Stanicy ich, bronionej tysiącem kusz dębowych i pięciu rzędami ogromnych ostrokołów... Nie chciał iść dalej Danillo, tęsknota dziwna ciągnęła go więcej na wydmę Bożego Dębu niż w obce strony dalekie.

— Bat'ku, — rzekł do Potapja, — zrób tak, żebyśmy mieli dwór wielki i dużo niewolników. A Sońka moja żeby miała wszystko, o czem tylko pomyśli... Nie lubię ja ludzi, ale ona tęskni za nimi, niech więc codzień goście będą u nas, niech bawią jej oczka lube...

— Brałeś ją kiedy? — ponuro zapytał Potapij. — Bo trzy miesiące zmieniły się od tego czasu, jak odbiliśmy ją tatarom, a ona grubieje, matką będzie, tylko nie wiem czyją: tatarczuka czy wnuka mojego...

Nie odrazu zrozumiał rzecz Danillo, tłomaczyć musiał mu długo stary czort. I tegoż dnia jakby mór pobił wszystkie małe dzieci, na które spojrzał wściekły opiekun Sońki. Ale jej samej nie tknął, zapytał tylko, czy chora, i kazał sługom sprowadzić wszystkich znachorów z miasta.

— Będzie dziecko, — mówili wszyscy, — za pół roku ojcaszkiem będziesz, mołojcze...

Myśleli głupcy, że to mąż o młodą żonkę się troszczy...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Instytut badań spraw narodowościowych w Polsce

Zagadnienie mniejszości narodowych zajęło po wojnie w życiu narodów jedno z naczelnych miejsc. Polska, posiadająca z jednej strony w granicach swych blisko 9 miljonów mniejszości narodowych, z drugiej — mając polskie mniejszości w sąsiednich państwach, oraz liczne wychodźtwo, — należy do państw najbardziej zainteresowanych w tej dziedzinie. Dlatego też grono osób, mając na myśli potrzebę należytego oświetlenia i pogłębienia w polskiem społeczeństwie tego zagadnienia, powołało do życia **„Instytut badań spraw narodowościowych w Polsce"**, z siedzibą w Warszawie.

Zadaniem Instytutu jest przedewszystkiem gromadzenie materjałów, dotyczących życia kulturalnego, ekonomicznego, religijnego i politycznego mniejszości narodowych w Polsce. Jednocześnie Instytut ma na celu zbieranie materjałów, dotyczących warunków życia i sytuacji prawno-państwowej mniejszości narodowych w innych państwach, ze specjalnem uwzględnieniem polskich mniejszości.

Pozatem **„Instytut badań spraw narodowościowych w Polsce"** ma na celu przez publikowanie zgromadzonego materjału, składanie memorjałów do władz państwowych i ustawodawczych, urządzanie odczytów, wykładów i konferencyj przyczyniać się do bliższego poznania się społeczeństwa polskiego z życiem mniejszości narodowych w Polsce i w ten sposób współdziałać w wytworzeniu warunków przyjaznego i zgodnego współżycia narodowości, wchodzących w skład Rzeczypospolitej.

Do Zarządu Instytutu zostali wybrani: poseł St. Thugutt (prezes zarządu), poseł L. Chomiński, prof. M. Handelsman, prof. W. Kamieniecki, J. Osmołowski (skarbnik) i A. Tarnowski (sekretarz).

Zarząd ze swej strony powołał na kierownika Instytutu T. Hołówkę i na sekretarza Instytutu St. Paprockiego.

Adres Instytutu badań spraw narodowościowych: Warszawa, ul. Mazowiecka 16, tel. 41-71. Godziny przyjęć codziennie od godz. 6—8 wieczór, z wyjątkiem świąt i niedziel.

Instytut zwraca się niniejszem z uprzejmą i gorącą prośbą do wszystkich organizacyj politycznych, społecznych, oświatowo-kulturalnych i ekonomicznych mniejszości narodowych w Polsce, oraz instytucyj polskich, zajmujących się sprawami mniejszościowemi lub działających na kresach Rzeczypospolitej, o nadsyłanie pod adresem Instytutu wszystkich swoich wydawnictw, sprawozdań, odpisów podań i memorjałów do władz, oraz wszelkich innych materjałów, ilustrujących warunki życia, działalności i dążenia mniejszości narodowych w Polsce.

Z ruchu socjalistycznego

KONFERENCJA PARTYJNA W TRZEBINI.

Dnia 11 kwietnia br. w sali Domu robotniczego odbyła się konferencja partyjna, w której uczestniczyli delegaci wszystkich fabryk i kopalń. Przewodniczący tow. Dudziak, otwierając konferencję, wskazał na zamęt, jaki robi w powiecie Kabała, a tow. Szuwara położył nacisk na uporządkowanie stosunków organizacyjnych w hucie cynkowej, tow. poseł Żuławski wyraził życzenie, ażeby konferencja objęła sprawozdania poszczególnych delegatów ze wszystkich fabryk i kopalń, poczem przystąpiono do sprawozdań. Tow. Kalina złożył sprawozdanie z huty cynkowej, tow. Koryczan z rafinerji, tow. Połoczek z kopalni „Zbyszek", tow. Jarczyk z kopalni „Artur" w Sierszy, poczem wywiązała się obszerna i rzeczowa dyskusja, w której zabierali głos tow. Głowacki, Adamczyk, Koryczan, Połoczek i szereg innych. Po końcowym referacie tow. posła Żuławskiego uchwalono przystąpić do wzmocnienia organizacji zawodowej i politycznej, poczem w podniosłym nastroju towarzysze, ożywieni nadzieją przetrwania obecnego ciężkiego kryzysu, udali się na zgromadzenie.

Po konferencji odbyło się zgromadzenie, zwołane przez Komitet miejscowy PPS. Z powodu deszczu zgromadzenie nie mogło odbyć się, jak zapowiedziano, na rynku, tylko w sali Domu robotniczego. Gdy tow. Dudziak, zagajając zgromadzenie, zaproponował wybór prezydjum, na sali garstka chadeków lub enperowców czy może komunistów, z niejakim Fickiem, mordercą ojca i syna ś. p. Zgodomirskich z Alwerni, wszczęła gwałtowną awanturę, przyczem Ficek rzucił się na tow. Szuwarę, szybko jednak został obezwładniony i usunięty wraz z jego ojcem ze sali. Po usunięciu awanturników przewodniczący tow. Koryczan udzielił głosu tow. posłowi Żuławskiemu, który poddał druzgocącej krytyce warcholską robotę niepoczytalnych jednostek w rodzaju Kabały i jego wspólników, jasno skreślił przyczyny obecnego przesilenia i wskazał drogi i środki, któremi klasa robotnicza posługiwać się ma, aby przetrwać tę wielką katastrofę. Przemówienie tow. posła Żuławskiego przyjęli zgromadzeni burzą oklasków. — Następnie tow. Szuwara skreślił moralną wartość wszystkich rozbijaczy jedności robotniczej, zaś tow. Połoczek przypomniał gospodarkę NPR pośród uchodźców w barakach oświęcimskich. Wkońcu tow. Dudziak odczytał rezolucję, potępiającą rozkładową i w wysokim stopniu szkodliwą działalność Kabały i jego zauszników. Robotnicy powysłuchaniu referatów tow. posła Żuławskiego i tow. Szuwary uchwalają pełne zaufanie Klubowi PPS w Sejmie za dotychczasową walkę w obronie interesów klasy robotniczej i oświadczają, że klasa robotnicza w Trzebini walczyć będzie wraz z całą klasą robotniczą Polski o rząd robotniczo-chłopski. Okrzykiem na cześć PPS i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zamknięto imponujące zgromadzenie.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Przegląd społeczny

DZIAŁALNOŚĆ PAŃSTWOWEGO URZĘDU POŚREDNICTWA PRACY W KRAKOWIE ZA MARZEC

Wolnych miejsc zgłoszono 460, poszukujących pracy było 1696-ciu, zapośredniczono 415 osób, z tego do robót prowadzonych przez gminę miasta Krakowa 200, spółkę tramwajową 74 itd. Do delegacji francuskiej w Mysłowicach skierowano 106 osób celem wyjazdu do robót we Francji. Nadto wydano zaświadczeń celem uzyskania bezpłatnych paszportów 1511 do Niemiec, 27 do Francji, 13 do Belgji, 10 do Czechosłowacji, 2 do Holandji i 1 do Austrji. Ogółem załatwiono 3260 osób poszukujących pracy w kraju oraz za granicą.

W SPRAWIE OBOWIĄZKU PRACODAWCÓW ZAWIADAMIANIA PUPP O KAŻDEM WOLNEM MIEJSCU

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Krowoderska l. 5, Nr. telef. 472, przypomina, że po myśli zarządzenia Min. Pracy i Op. Społecznej z dnia 15 maja 1925 r. („Monitor Polski" z 4 czerwca 1925 r.) przedsiębiorstwa podlegające obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, obowiązane są zawiadomić państwowy urząd pośrednictwa pracy o każdem wolnem miejscu, w przeciwnym razie narażają się na odpowiedzialność karną z art. 34 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Wobec panującego bezrobocia, oraz ze względu na konieczność oszczędzania funduszów państwowych, przeznaczonych na zasiłki dla bezrobotnych, państwowy urząd pośrednictwa pracy zwraca się do właścicieli przedsiębiorstw w sprawie ścisłego przestrzegania powyższego przepisu, co leży w ogólnym interesie, a przeciwko przedsiębiorcom opornym wniesie doniesienia karne do magistratu stoł. król. miasta Krakowa, jako władzy administracyjnej pierwszej instancji.

ZNIESIENIE ZARZĄDU OBWODOWEGO FUNDUSZU W NOWYM SĄCZU I PRZYDZIELENIE AGEND DO ZOFB W KRAKOWIE

Ze względów oszczędnościowych nastąpiło zniesienie zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Nowym Sączu, którego agendy przydzielono do zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Krakowie, ul. Krowoderska l. 5.

ZMNIEJSZENIE SIĘ BEZROBOCIA W GDAŃSKU

W marcu — poraz pierwszy od szeregu miesięcy — zmniejszyła się liczba bezrobotnych na terenie wolnego miasta Gdańska z 22.400 na 18.859 czyli o 15'1%.

„STATYSTYKA PRACY"

Nakładem głównego urzędu statystycznego ukazał się zeszyt 3 (rok wyd. V) „statystyki pracy" o treści następującej: Stan gospodarczy Polski, Rynek pracy (stan zatrudnienia, zatrudnienie w przemyśle, zakłady czynne i nieczynne w poszczególnych okresach itp.). Bezrobocie i państwowe pośrednictwo pracy. Płace i zarobki w kopalniach węgla kam. w przemyśle naftowym, włókienniczym, hutniczym oraz płace zagranicą. Pozatem treść zeszytu ilustrują wykresy graficzne.

Ruch kolejarski

—o—

WYBORY DO KOMISJI ZABEZPIECZENIOWEJ PRZY DKP W KRAKOWIE

W marcu br. odbyły się w okręgu krakowskim wybory do Komisji zabezpieczeniowej przy DKP. w Krakowie. Uprawnieni do głosowania byli jedynie nieetatowi pracownicy.

Skrutynium wykazało, że na kandydatów zaproponowanych ze strony ZZK kol. Stanisława Świerkosza i Rudolfa Capa, jako członków tejże Komisji ze strony pracowników padło 6.284, głosów zaś na członków proponowanych ze strony PZK padło 2.484 głosów. **Jak z tego wynika lista ZZK przeszła przygniatającą większością głosów.**

Pomimo tak świetnego wyniku głosowania wypada zauważyć, że nie wszystkie zarządy kół miejscowych ZZK w okręgu krakowskim wykonały swój obowiązek organizacyjny przy wyborach. Okazało się, że tam, gdzie są zarządy kół o słabej działalności organizacyjnej, wykorzystują sytuację PZKowcy i większą ilość głosów w tych miejscowościach **padła na kandydatów PZK.** Solidarnie głosowały jedynie **warsztaty w okręgu**, jak również **parowozownie.** Natomiast dział eksploatacyjny zaledwie w 50% oddał głosy na listę kandydatów ZZK.

Najgorzej głosowały urząd ruchu Szczakowa, Jasło, Sucha, Rzeszów i Dębica, pozatem wszystkie małe stacyjki.

Świadczy to o małem zainteresowaniu się pracowników odnośnych działów, jak również o **braku mężów zaufania** wśród odnośnej kategorji, pozatem stwierdzić wypada, że wszystkie małe stacje, a względnie pracownicy zatrudnieni w tychże, są **pod wpływami naczelników stacji** i głosowali w myśl nakazu tychże. Ten sam objaw dał się zauważyć wśród robotników drogowych, szczególnie w sekcji utrzymania kolei Kraków I, gdzie w większości oddano głosy na reprezentantów PZK **pod presją reprezentantów administracji.**

Jak z powyższego wynika, wiele pracy trzeba jeszcze włożyć, aby z pracowników kolejowych zrobić obywateli wyrażających swoją wolę wbrew naciskowi ze strony ludzi wstecznych, wrogich organizacji klasowej.

—ooo— szenbo

RUCH ORGANIZACYJNY W OKRĘGU KRAKOWSKIM

Dnia 25 marca br. odbyło się bardzo liczne zgromadzenie pracowników kolejowych przy kole w **Oświęcimiu.** Referował sprawy członek WW kol. Mastek. Po ogólnem zebraniu w tym samym dniu odbyło się zebranie warsztatowców.

Dnia 30 marca br. odbyło się ogólne zgromadzenie przy kole w **Dziedzicach.** Referowali czł. WW. kol. Mastek i czł. OS handlowej kol. Mucek.

Dnia 8 kwietnia br. w **Bielsku**, zaś dnia 9 kwietnia br. w **Żywcu** odbyły się ogólne zgromadzenia pracowników kolejowych przy tłumnym udziale bez względu na przynależność związkową. Tak w Bielsku, jakoteż w Żywcu referował czł. WW. kol. Bator, w dyskusji na obydwu zebraniach zabierali głos reprezentanci PZK.

Na powyższych zebraniach zapadły wszędzie uchwały, w których ogół kolejarzy **solidaryzuje się ze stanowiskiem zarządu głównego ZZK**, przedstawionym w ostatniej odezwie.

—ooo—

SZCZAKOWA. Dnia 10 kwietnia odbyło się zgromadzenie pracowników kolejowych bez względu na przynależność związkową. Obecnych było na sali około 400 kolejarzy. Zgromadzeniu przewodniczył kol. Jania i Jaromin, referował członek Zarządu okręgowego ZZK kol. Chudzik, który omówił obecną sytuację kolejarzy i zdał sprawozdanie ze stanowiska, jakie zajął Wydział wykonawczy ZZK w obronie praw kolejarzy, a jakie stanowisko zajęły inne Związki np. PZK i jego stronnictwo sejmowe. Na to uczuł się obrażony prezes PZK koła Szczakowa i zaczął chwalić PZK i jego stronnictwo, jednak nie chciał czekać na odpowiedź i opuścił zgromadzenie. Kol. Chudzik wyjaśnił zgromadzonym, jak „broni" PZK pracowników kol., co przyjęto burzliwymi oklaskami. Po wysłuchaniu referatu zabrało głos kilku mówców, poczem uchwalono następującą rezolucję:

1) Zgromadzeni stwierdzają, że cały ciężar sanacji został na klasę pracującą złożony a w największym stopniu na kolejarzy przez obniżenie poborów i niestosowanie mnożnej. Przeciw powyższym zamierzeniom miarodajnych czynników zepchnięcia pracowników kol. w skrajną nędzę protestują.

2) Uchwalają solidaryzować się ze stanowiskiem Wydziału Wykonawczego ZZK w obronie bytu i praw kolejarzy, oczekując dyrektywy Centrali ZZK.

Uchwały CKW PPS

Warszawa, 14 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj rozpoczęło się posiedzenie CKW PPS. Na posiedzeniu zostanie rozpatrzony **plan finansowy**, który był przedmiotem obrad na wczorajszem posiedzeniu ZPPS.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 15 kwietnia.

O KRADZIEŻE KOLEJOWE NA PRZESTRZENI MIĘDZY SŁOTWINĄ A BIADOLINAMI

Na wczoraj rozpisana była w krakowskim sądzie okręgowym karnym wielka rozprawa o **kradzieże kolejowe na przestrzeni między Słotwiną a Biadolinami**. Oskarżenie obejmowało 41 osób, z których Ignacy Budzioch i Jan Wołek odpowiadać mieli za trzy fakty kradzieży pakunków z ambulansów pocztowych, w czasie od sierpnia 1924 do stycznia 1925. Reszta obwinionych oskarżona była częścią o współudział w tych kradzieżach przez odnoszenie kradzionych pakunków z toru kolejowego do kryjówek złodziejskich, a częścią o paserstwo. Ponieważ **główny oskarżony Jan Wołek onegdaj podczas obławy w Rzezawie, zarządzonej w związku z katastrofą pociągu pospiesznego, ciężko ranny, znajduje się w szpitalu**, a drugiemu oskarżonemu nie doręczono wezwania, przeto trybunał odroczył rozprawę. Wśród oskarżonych **znajdował się również Fr. Kargul, aresztowany na gorącym uczynku rabunku podczas katastrofy pod Rzezawą.**

—ooo—

ZMARŁA ZJAWIA SIĘ PRZY RÓŻNYCH AKTACH PRAWNYCH

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie odbyła się wczoraj, pod przewodnictwem sso. Lizaka, ostatnia rozprawa, której przedmiotem było, kto imieniem Katarzyny Robakowej, zmarłej w Chromowie przed 20 laty, zgłosił się dnia 18 marca 1922 do adwokata w Wiśniczu, a następnie do sądu w Wiśniczu i zataiwszy śmierć właścicielki, przeniósł własność części gruntowej na Jędrzeja Bakalarza. Dochodzenie karne wykazało, że tą **pomysłową wywoływaczką ducha** zmarłej była Małgorzata Klupowa, która oświadczyła Bakalarzowi w poufnej rozmowie, że nie szkodzi, iż Katarzyna Robak umarła, gdyż ona jako Robakowa zjawi się, gdzie trzeba i przeniesie na niego grunt zmarłej Robakowej, który mu był potrzebny do zaokrąglenia jego sąsiedniej posesji. Dodała przytem, że to nie jest żadna sztuka, bo głupi wszystkiemu uwierzy. Rzeczywiście Klupowa pewnego razu zjawiła się w kancelarji adwokata w Wiśniczu i tam przedstawiła się jako Robakowa, co Bakalarz potwierdził. Bakalarz przyprowadził z sobą 2 świadków, a mianowicie woźnego sądowego Adama Klimka i szewca Józefa Ekierta, którzy potwierdzili wobec adwokata, że Klupowa jest Robakową. To samo potwierdzili obaj ci świadkowie w sądzie, gdzie podpisali nawet Robakową, jako nieumiejącą pisać. Wskutek doniesienia pokrzywdzonych spadkobierców Robakowej sprawa wyszła na jaw i sędzia śledczy wezwał podejrzanych do przesłuchania. W toku śledztwa Małgorzata Klupowa umarła. Wobec tego akt oskarżenia o zbrodnię oszustwa wniesiono tylko przeciw Jędrzejowi Bakalarzowi jako nabywcy gruntu, oraz przeciw Józefowi Ekiertowi i Adamowi Klimkowi jako fałszywym świadkom identyczności. Przy wczorajszej rozprawie okazało się, że tejsamej Robakowej, która umarła przed 20 laty, woźny sądowy Marszałek doręczył w roku 1923 uchwałę sądową. Również tej samej Robakowej w r. 1923 woźny władzy skarbowej doręczył nakaz zapłaty. W ten sposób okazało się, że Robakowa nawet po śmierci Klupowej bez przyczynienia się oskarżonych wskutek niedbalstwa organów doręczających, figuruje ciągle w urzędowych aktach prawnych jako żyjąca i przyjmująca ze skutkami prawnemi różne uchwały. Pokazało się więc, że Klupowa miała racje, mówiąc, że „to nie jest sztuka". Sąd okręg. karny przesłuchał jako znawców taksatorów Jędrzeja Wronę i Jana Liszkę, którzy przesłuchani w śledztwie w listopadzie 1924 r. zeznali, że morg gruntu Robakowej wartał 800 miljonów marek w r. 1922. Obecnie przesłuchani zeznali, że morg gruntu wartał wówczas ośm tysięcy marek i nie rozumieją, w jaki sposób mogli podać **wartość tysiąc razy większą**, t. j. 800 miljonów marek. To orzeczenie znawców uzupełniło w sposób sensacyjny dotychczasowe osobliwości tego procesu, który wykrył istne **muzeum unormalności prawnych** przy tak prostej sprawie, jak przeniesienie małego kawałka chłopskiej własności. Po przeprowadzeniu dalszych dowodów sąd przyjął, że znawcy taksatorowie w roku 1924 się w istocie pomylili, że wartość gruntu nie przekracza 30 tysięcy marek, które Bakalarz zapłacił, że więc zachodzą tylko znamiona przekroczenia oszustwa a nie zbrodni. Ze względu na amnestję trybunał zgodnie z wnioskami stron umorzył postępowanie karne i **uwolnił wszystkich oskarżonych** od dalszego ścigania. — Bronili oskarżonych dr. Heski i dr. Warenhaupt.

W KINOTEATRACH

„SZTUKA": „Czar walca" (Ufa). „Bo walc to taniec taki niewinny, a taki rzewny, melancholijny"... Djabła tam niewinny, jeśli może być przyczyną takiego konfliktu i tylu przelanych łez. Na szczęście tych łez nie bierze się bardzo na serjo, gdyż cały film utrzymany jest w stylu operetki, o napięciu melodramatycznem: Poczciwie głupiutkiego porucznika kusi dźwiękami walca najpierw Wiedeń, potem „ein wiener Madel", a w końcu własna żona. Biedactwo męczy się jak Parsifal na łące Klingsora, dziewczynka odchodzi ze złamanem sercem, porucznik pozostaje przy księżnej małżonce. Treść nadzwyczaj błaha, zestawiona wyłącznie dla uzasadnienia tytułu, jako z góry założonej tezy. Bardziej niż sama treść uzasadniają ją liczne wesołe, typowo operetkowe obrazki z wiedeńskich „Piwogródków" (patrz Boy: Słówka), przepojonych taktem raz, dwa, trzy... W tych warunkach role same się grają, byleby tylko grane były lekko z wdziękiem, bez dramatycznego patosu. Tak też pojęli je główni wykonawcy. Zdjęcia dobre, z wyjątkiem wizji, starą szkołą potraktowanych, gdzie równocześnie na ekranie ukazuje się w różnych wysokościach po kilka obrazków w koilstych aureolach. Porucznik marzy, porucznik całuje, porucznik tańczy, jeden drugiemu nogami włazi na głowę, wszystko ujęte w piękny księżycowy „Landschaft" lub żywopłot z róż. Przypominają się na lustro wyglancowane kartki korespondencyjne ze złocistym napisem „Ich liebe Dich", jakie wojskowi poniżej feldfebla posyłali wybrankom serca. Ale to są drobnostki; najważniejsze, że film się wszystkim podoba, bo wypowiada wojnę murzyńskiej padaczce modnych, grzecznie mówiąc, tańców, kopanych pod obuchem jazzbandowych porykiwań, a propaguje estetycznego i melodyjnego walca, który oby powrócił do nas jak najprędzej. S. B.

Zula chce króla!

AWANTURA MONARCHISTYCZNA W KABARECIE „PERSKIE OKO"

Warszawa, 14 kwietnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj wieczorem w kabarecie „Perskie oko" na premjerze rewji satyrycznej, zatytułowanej „My chcemy króla" (z piosenką „Zula chce króla") grupka akademików-monarchistów urządziła hałaśliwą demonstrację. W chwili, gdy przedstawienie będące znakomitą satyrą na naszych domorosłych monarchistów dobiegało ku końcowi(posypały się nagle z galerji na scenę... śmierdzące jajka. Równocześnie grupa młodzieńców poczęła wznosić okrzyki:

— Niech żyje król! Precz z republiką!

Publiczność nie zorjentowała się z początku, myśląc, że jest to jedynie sprytny kawał aktorów „Perskiego oka", mający dodać rewji pikanterji. Gdy jednak okrzyki na galerji nie ustawały, zorjentowano się, że młodzieńcy urządzają burdę monarchistyczną. Wówczas z pierwszych rzędów krzeseł wzniósł ktoś okrzyk:

— Precz z królem! Nie chcemy króla! Niech żyje Zula!

Okrzyk ten powtórzyła rozradowana widownia. Reżyser Tom wyszedł przed rampę i polecił odegranie hymnu państwowego, poczem wzniósł powtórzony przez publiczność okrzyk: Niech żyje Republika!

W międzyczasie policja zajęła się niefortunnymi monarchistami, aresztując najbardziej krzykliwych. Są to: J. Biernacki, J. Schmid, Z. Drożyński, W. Dobiecki i J. Szerarski, legitymujący się indeksami uniwersyteckiemi.

KRONIKA

Kraków, 15 kwietnia.

UTWORZENIE BIURA INFORMACYJNEGO W DYREKCJI KOLEI PAŃSTWOWYCH W KRAKOWIE. W tutejszej dyrekcji kolei państw. utworzono w gmachu dyrekcji (biuro Nr. 4 w parterze, wejście od ulicy Paderewskiego, tel. 2108) biuro informacyjne, którego zadaniem będzie udzielanie publiczności wszelkich informacyj tak z dziedziny handlowej jak i ruchowej. Równocześnie zwija się informatora na tutejszym dworcu osobowym, albowiem posterunek ten utworzony w czasie wojny z powodu częstych zmian w rozkładach jazdy, obecnie nie odpowiada celowi. Natomiast dla wygody publiczności będą wyłożone w westibulu odpowiednie tablice, na których umieści się obowiązujące rozkłady jazdy.

ZAKŁAD PENSYJNY KOMUNIKUJE: Ubezpieczeni w Zakładzie oraz emeryci, pragnący korzystać dla siebie względnie swoich rodzin z miejsc ulgowych w pensjonacie zakładu w Truskawcu („Grażyna") oraz z pewnych ulg w zakładzie zdrojowym Żegiestów w sezonie I i III, winni wnosić podania z dołączeniem świadectwa lekarskiego do Zakładu we Lwowie (Piekarska 1 — A), w Krakowie (Gertrudy 2) i Bielsko (Zielona 2). Sezon I rozpoczyna się 1 maja.

CENNY DAR LWOWIANINA DLA KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. Znany z ofiarności bibljofil i założyciel czasopisma „Exlibris" Franciszek Biesiadecki ze Lwowa, przesłał Towarzystwu Miłośników Książki w Krakowie większą ilość cennych i bardzo rzadkich druków z zakresu bibljografji, grafiki, itp. — Wśród darowanych książek znajduje się poszukiwane Bibljograf. Ksiąg dwoje Lelewela Bibliographica Polonica XV et XVI. Wierzbowskiego, Zbiór odcisków drzeworytów w różnych dziełach polskich w XVI i XVII wieku Muczkowskiego. Ostatnie dzieło należy do białych kruków, albowiem z całego nakładu wyratowano w czasie pożaru miasta 150 egzemplarzy. Hojny ten dar w dzisiejszych czasach zasługuje na szczególniejszą uwagę.

JUBILEUSZ 60-LECIA TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY UCZNIÓW UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Jak nas informują, termin jubileuszu 60-lecia Towarzystwa Wzaj. Pom. U. U. J. ustalony na dzień 15 i 16 maja br. został **przesunięty na dzień 5 i 6 czerwca**. Przesunięcie terminu nastąpiło wskutek wyrażonej w tym kierunku opinji licznych osób, zamierzających wziąć udział w zjeździe. Przy tej sposobności komitet jubileuszowy zwraca się powtórnie z uprzejmą prośbą do byłych członków Towarzystwa o łaskawe podanie swych adresów, gdyż ze względu na liczne niedokładności w księgach adresowych może się zdarzyć, że nie wszyscy byli członkowie, zwłaszcza członkowie Zarządu, Towarzystwa, zostaną zawiadomieni.

Pożyczka rządowa dla m. Krakowa na zatrudnienie bezrobotnych

W związku z naszem wczorajszem doniesieniem o pożyczce 600 tys. dla gminy m. Krakowa na cel zatrudnienia bezrobotnych otrzymujemy następujące informacje: Dnia 14 bm. otrzymała gmina urzędową wiadomość o przyznaniu jej przez rząd pożyczki w związku z zatrudnieniem bezrobotnych. Pożyczka wynosi 600 tysięcy zł., płatna w ratach miesięcznych po 100 tysięcy. Pożyczka jest oprocentowana po 6% w stosunku rocznym, spłacalna w ratach do 15 lutego 1931, począwszy od 1 września 1927. Pożyczka ta jest zarachowana na poczet kredytów prowizorjum budżetowem ministerstwa robót publicznych, przeznaczonych na inwestycje komunalne dla zwalczania bezrobocia.

Jak się dowiadujemy, p. komisarz rządu użyje tych pieniędzy w sposób właściwy. Szczegółowy program robót inwestycyjnych przedłoży p. komisarz województwu do zatwierdzenia. Tymczasem już rozpoczęto niektóre roboty, mianowicie roboty kanalizacyjne na Podgórzu w ul. Szkolnej, gdzie zatrudniono narazie 70 ludzi, w przyszłym zaś tygodniu rozpoczną się na Zabłociu roboty około uporządkowania nawierzchni pod plac targowy na drzewo, przeniesiony tam z pod Wawelu.

Afera w krakowskiem DOK

W związku z dochodzeniami o sprzeniewierzenie przeciw kpt. Remerowi, adjutantowi gen. Kulińskiego, zarządził prokurator wojskowy aresztowanie porucznika-płatnika DOK Tadeusza Lejczaka. Jak słychać, afera przybiera wielkie rozmiary. Również kpt. Remer po wyleczeniu odstawiony zostanie do więzień wojskowych. Dalsze dochodzenia w tej sprawie są w toku. Podobno w aferę te wmieszany jest trzeci oficer z DOK.

—ooo—

Z TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI W KRAKOWIE. Dziś we czwartek o godzinie 8 wieczór w Bibljotece Miejskiego Muzeum przemysłowego wygłosi odczyt Dr. Jerzy Dobrzycki na temat „Działalność wydawnicza ks. Wacława Sierakowskiego". Wstęp wolny.

„KONTRAKT PRACY WEDŁUG USTAWY PRZEMYSŁOWEJ". Pod tym tytułem odbędzie się staraniem Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza odczyt dra T. Ringelhelma w Związku zawodowym urzędników prywatnych (Sławkowska 6) w piątek 16 bm. o godzinie 7 wieczorem. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO INTERNISTÓW. We czwartek 15 bm. odbędzie się posiedzenie naukowe w sali wykładowej II-iej kliniki medycznej o godz. 8 wieczorem.

POLSKIE TOWARZYSTWO CHEMICZNE. W poniedziałek 19 bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali wykładowej państwowego Zakładu badania żywności ul. Zygmunta Augusta 1 parter posiedzenie śląsko-krakowskiego oddziału pol. Tow. chemicznego. Porządek dzienny: odczyt dyrektora dra Leonarda Biera p. t. „Działalność państw. Zakładu badania żywności w ostatnich dwóch latach".

ZAPALCZYWI GRACZE W KARTY. Wczoraj podczas gry w karty na łące przy ul. Barskiej w Dębnikach, został pobity przez kolegę swojego Natanka, Feliks Gaśpor, liczący 18 lat. Lekarz pogotowia po opatrzeniu zostawił rannego opiece domowej.

KRADZIEŻE. P. Ćwikliński Władysław, zamieszkały przy ul. Konarskiego 12, doniósł do policji że w nocy z dnia 12 na 13 bm. dostali się nieznani sprawcy do zamkniętej piwnicy i skradli na szkodę jego matki 10 kur. — Marek Fell, zamieszkały przy ul. Gregórzeckiej 23, zgłosił do policji, że dnia 13 bm. skradziono mu z otwartego mieszkania w czasie chwilowej jego nieobecności zegarek złoty płaski, marki „Doksa" wartości 400 zł.

DESKĄ W GŁOWĘ. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na Wawel, gdzie został ciężko ranny w głowę Stanisław Cholewa, deską rzuconą z krużganku II piętra na Wawelu. Lekarz pogotowia przewiózł Cholewę do szpitala.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj na szkolnem przedstawieniu ukaże się poraz 154-ty, a 8 w tym sezonie „Wesele" Wyspiańskiego. Jutro ostatni występ p. Jadwigi Smosarskiej w jej kreacji Ludwiki w szyllerowskiej „Intrydze i miłości". — W sobotę wejdzie na afisz pogodna i pełna wiośnianego wdzięku komedja miłosna Joachima Forzano, nieznanego dotąd u nas autora włoskiego. Przygotowana reżysersko przez p. Jednowskiego, da w głównych rolach pole popisu pp. Kossockiej i Niewiarowiczowi, oraz pp. Kosmowskiej, Leliwie, Sawickiemu i innym. W niedzielę popołudniu poraz ostatni w tym sezonie „Trójka hultajska". Wielkim zdarzeniem artystycznem będzie wprowadzenie rozgłośnej „Św. Joanny" Shawa, która wskutek trudności cenzuralnych, szczęśliwie ominiętych, tak późno wejdzie w Krakowie na scenę.

KAWECKA I RENTGEN W BAGATELI. Niezwykła sposobność usłyszenia Wiktorji Kaweckiej, oraz Marjana Rentgena z teatru „Perskie Oko" w Warszawie, niezrównanego wykonawcy piosenek przy gitarze, będzie miał Kraków w dniach 17 i 18 bm. W przedstawieniach wezmą ponadto udział Czesław Skonieczny, komik i Helena Sławińska, balerina. Bilety sprzedaje już kasa Bagateli.

ARTUR RUBINSTEIN, jeden z największych potentatów gry fortepianowej, da się słyszeć dziś, t. j. we czwartek dnia 15 bm. w Starym Teatrze. — Słynny artysta, który przybył do Krakowa ze Lwowa, gdzie entuzjastycznie witany był przez tłumy wielbicieli swego wielkiego talentu, wykona program koncertu lwowskiego, t. j. w części pierwszej kompozycje Debussy'ego i Albeniza, w drugiej zaś kompozycje Chopina, którego jest niezrównanym odtwórcą.

STEFAN ASKENAZE, świetny pianista, który przybył już do Polski, po wspaniałych sukcesach w Anglji, Francji, państwach skandynawskich oraz Egipcie, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem, a to nieodwołalnie we wtorek dnia 20 bm. w Starym Teatrze.

BALET ZAGRANICZNY Z GERTRUDĄ BODEN VIESER wystąpi w piątek 16 bm. o godzinie 8 wieczór w Bagateli. Współaktorami artystki jest chór tancerzy, stanowiący albo tło akcji, albo grupę, która w niej uczestniczy.

SPORT

POLSKI ZWIĄZEK SZERMIERZY urządza pod protektoratem prezydenta ministrów Aleksandra hr. Skrzyńskiego w dniach 17 i 18 kwietnia w salach Kasyna oficerskiego w Krakowie przy ulicy Zyblikiewicza międzypaństwowy match szermierczy Czechosłowacja—Polska na szable, szpady i florety. Początek w sobotę o godzinie 4 popołudniu, w niedzielę o godz. 9'30 przedpołudniem.

Z Polski

DWUTYGODNIOWY PROCES O ZDRADĘ STANU WE LWOWIE. Jak wiadomo, defenzywa po zamordowaniu Cechnowskiego 6 sierpnia z. r. aresztowała 13 młodzieńców i 2 kobiety, członków związku młodzieży komunistycznej zachodniej Ukrainy (ZMKZU), do którego to związku należał Botwin. Byli to: Salomon Umscheif r. Rattner, zwany w związku „Bronek", Dawid Brener, Szymon Grün zwany „Kola", Dawid Mojżesz Zahler „Janek", Jakób Kraemer, Abraham Hochberg, Oskar Berkowicz „Alfred", Herman Knoll „Karol", Hilel Kranz, Izrael Safier, Abraham Sokal, Izaak Engel, Markus Goldner, Abraham Sokal, oraz Chana Berkowiczówna „Lida" i Felicja Rischelesówna „Janka". Podczas rewizji znaleziono u niektórych znaczne ilości bibuły, którą „technicy" Kraemer, Sokal, Engel i inni rozrzucali po ulicach, na zgromadzeniach, rozlepiali po murach itp. Drukiem tych ulotek zajmował się Kranz. Na zebraniach w lesie Janowskim i na Wysokim Zamku referował „Szymek" zwany także „Kola". Izrael Safier agitował również przeciw syonistom i Palestynie. Policja odebrała mu 60 sztuk ulotek, agitujących przeciw „ziemi ojców". Goldner nie tylko rozszerzał ulotki we Lwowie, lecz czynił to i w Przemyślu, gdzie na kurytarzu sądowym wypoliczkował świadka. Wszyscy wraz z Botwinem, działali jednak jak marjonetki na scenie, poruszane przez ukrytego reżysera. Jak przystoi szeregowcom, nie zajmowali się roztrząsaniem problemu, kto jest tym generałem dyrygującym nimi z ukrycia oraz na czyją korzyść pracują. W śledztwie policyjnem ustalono, że reżyserem tej lwowskiej jaczejki był jakiś technik „Jerzy", który do Lwowa przyjeżdżał z Warszawy, on zaś brał dyrektywy z Moskwy, skąd też czerpał hojnie szafowane czerwieńce. Defenzywa powiadomiła prokuraturę, ta zaś wygotowała akt oskarżenia przeciw wymienionym, oskarżając ich o zdradę główną, przyczem wszystkich, z wyjątkiem chorego Zahlera, zatrzymano w areszcie śledczym. We wtorek stanęli wymienieni przed sądem przysięgłych. Rozprawa potrwa około 2 tygodnie, powołano bowiem większą ilość świadków. Trybunałowi przewodniczy r. Dukiet, oskarża prok. Gürtler, bronią dr. Akser, dr. Duracz, dr. Głuszkiewicz, dr. Einäugler i dr. Rosenblat-Gut z Przemyśla.

WIELKIE WŁAMANIE W WARSZAWIE. — Wczoraj w nocy policja kryminalna została zaalarmowana wykryciem włamania i okradzenia kasy towarzystwa Ulen et Comp. Okazało się, że zrabowano 15.000 złotych.

ZMIANY PERSONALNE W WOJSKOWYM INSTYTUCIE GEOGRAFICZNYM. Sprawa nadużyć w wojskowym instytucie geograficznym pociągnęła szereg zmian personalnych. Szef instytutu generał Jaźwiński, otrzymał „urlop kuracyjny", z którego już nie wróci na to stanowisko, a kwatermistrz pułkownik Makowski, w którego dziale administracyjnym wykryto nadużycia, opuszcza zupełnie instytut. Funkcje jego obejmuje podpułkownik kontroli administracyjnej Malinowski z korpusu kontrolerów.

NADUŻYCIA W DYREKCJI ROBÓT PUBLICZNYCH W ŁUCKU. W dyrekcji robót publicznych w Łucku usiłowano dokonać nadużycia. Zredukowany urzędnik niższy, niejaki Smirnow, Rosjanin, usiłował podrobić asygnatę do kasy skarbowej i podjąć za nią 15.000 złotych. Asygnatę tę na czas spostrzeżono i do wypłacenia pieniędzy nie dopuszczono. Oszust miał wspólników, gdyż asygnata była wystawiona na inną osobę, zwolnionego urzędnika skarbowego i miała być wypłacona w Równem. Śledztwo w toku, podobno sprawa nie ma się skończyć na wykryciu tego jednego nadużycia.

Z zagranicy

SZPIEGOSTWO WŁOSKIE WE FRANCJI. — „Matin" donsi, że aresztowano w Nicei 2 szpiegów, którzy okazali się Włochami. Przewieziono ich do Paryża.

POŻAR TEATRU. „Matin" donosi z Buenos Aires, że pożar zniszczył w Santiago (Chile) teatr „Ecmeraldo" oraz szereg sąsiadujących z nim budynków.

—ooo—

REPERTUAR

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Wesele" (szkolne).
Piątek: „Intryga i miłość".
Sobota: „Dar poranka".

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA W Związku zawodowym urzędników prywatnych, Sławkowska 6

Piątek, godz. 7: Dr. Teodor Ringelheim: Kontrakt pracy według ustawy przemysłowej.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Czwartek: red. Konstanty Srokowski: Sowieckie prawo publiczne.
Piątek: konserwator Dr. Tad. Szydłowski: Kościół Św. Franciszka w Assyżu jako kolebka włoskiego malarstwa monumentalnego (z obr. świetln.).
Sobota: red. Konstanty Srokowski: Sowieckie prawo publiczne.

KINOTEATRY

Nowości: „Spuścizna Habsburgów", dramat erotyczno-sensacyjny w 9 aktach.
Promień: „Paryż", dramat w 8 aktach.
Reduta: „Wielki nieznajomy" i „Tyran Sahary" z Nobodym w głównej roli — 12 aktów program 2-godzinny.
Sztuka: „Czar walca", wielkie arcydzieło „Ufy", 10 wielkich aktów.
Uciecha: „Grunt się nie przejmować", komedja w 10 aktach z Harold Lloydem.
Wanda: „Kultura ciała", epokowy film w 8 aktach.
Warszawa: „Czarodziejka" z Polą Negri.

Przegląd gospodarczy

TARG POZNAŃSKI

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia osoby interesowane, iż miejski urząd targu poznańskiego w Poznaniu postanowił zorganizować kilka stoisk zbiorowych dla drobnego przemysłu i rękodzieła polskiego. Wobec krótkiego terminu, który pozostaje do otwarcia targu (od 2—9 maja br.), winny przedsiębiorstwa zainteresowane zgłosić się bezwłocznie do wymienionego urzędu targu w Poznaniu (ul. Głogowska 42). Zauważa się, że opłata stoiska dla poszczególnego wystawcy wyniesie około 8 złotych.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 14 kwietnia (PAT). Waluty. Dolary 8.90, 8.92, 8.88.

Dalsze demonstracje bezrobotnych w Warszawie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 kwietnia.

Dzisiaj ponowiły się znowu częste w ostatnich dniach demonstracje bezrobotnych. W godzinach rannych zebrała się większa ilość bezrobotnych przed giełdą pracy przy ul. Leszno. Rozgoryczony tłum bezrobotnych wybił kamieniami pewną ilość szyb w gmachu giełdy pracy. Równocześnie przy ul. Ogrodowej 16, gdzie mieści się kuchnia dla bezrobotnych, zebrała się większa ilość ludzi pozbawionych pracy, którzy wtargnęli do wnętrza kuchni i rozdzielili pomiędzy siebie chleb, znajdujący się w magazynie.

Przy ul. Ciepłej przed państwowym urzędem pośrednictwa pracy zgromadził się również tłum bezrobotnych, którzy kamieniami obrzucili budynek urzędu, wybijając znaczną ilość szyb. W czasie rozpraszania tłumu przez policję dwaj policjanci zostali kamieniami lekko zranieni.

Wśród aresztowanych policja rozpoznała 22 osoby już parokrotnie karane sądownie.

—ooo—

Proces Lindego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 kwietnia

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy zeznawał dr. Zaczek, były dyrektor departamentu budżetowego min. skarbu i członek Rady zawiadowczej PKO. Podaje on, że utworzenie PKO w Łodzi było częścią zamierzeń Lindego co do decentralizacji działalności PKO. PKO udzielała nieraz pożyczek na gwarancję któregokolwiek z ministerjów, m. in. PKO dała pożyczkę centralnej kasie spółek rolniczych na list gwarancyjny min. skarbu. Zaliczki na pensje PKO udzielała bez uchwał Rady zarządzającej. Sprawa udzielania gwarancji zagranicą była kwestją „interpretacji" (!!) przepisów. „Ponieważ p. Linde miał poczucie, że stworzył PKO, uważał, że mógł interpretować przepisy statutu, jak chciał" (!!!). „Człowiek ostrożniejszy odniósłby się do Rady zawiadowczej". Komitet dyrekcyjny PKO o zakupie obligacyj kolei austrjackiej dowiedział się już po fakcie. Decyzja o zakupie papierów wartościowych winna była przejść przez Radę zawiadowczą. Była tendencja w min. skarbu do ograniczenia rozporządzania gotówką PKO w sposób następujący: [illegible] kapitałów miała być w gotówce czynnej, $^1/_4$ użyta na kredyty, $^1/_4$ na papiery wartościowe. Tendencją min. Wł. Grabskiego było, żeby PKO zanadto nie rozszerzała zakresów swojej działalności.

LINDE „WYJAŚNIA"

Oskarżony Linde prosi o możność dania wyjaśnień. Wszystkie zarzuty w stosunku do siebie uważa oskarżony „za nieporozumienie", gdyż nigdy nie miał żadnych osobistych celów na widoku, a dbał jedynie (!!) o udzielenie pomocy urzędnikom, których wielu po powrocie zwłaszcza z Rosji, znajdowało się w nędzy. Oskarżony dał zaliczkę 3 wyższym urzędnikom, gdyż ci zgłosili się do niego z oświadczeniem, iż zmuszeni są z powodów mieszkaniowych opuścić Warszawę! (mając mieszkanie w domach PKO!!).

Na dzisiejszej rozprawie kontynuowano przesłuchiwanie znawców. Między innymi były dyrektor departamentu budżetowego p. Zaczek oświadczył się imieniem kilku znawców niekorzystnie o działalności Lindego.

Po przerwie zaczęło się stawianie pytań przez obrońców znawcom.

Komisje sejmowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 kwietnia.

BEZROBOCIE I EMIGRACJA

Dzisiaj odbyło się posiedzenie komisji ochrony pracy. Dyrektor urzędu emigracyjnego Gawroński udzielił wyjaśnień na temat emigracji robotników do Rosji sowieckiej. Dyrektor Gawroński zaznaczył, że zapotrzebowania robotników polskich do Rosji niema. Następnie dyrektor departamentu opieki społecznej Szubartowicz złożył sprawozdanie o stanie bezrobocia. W sprawie tej minister robót publicznych wygłosi obszerne sprawozdanie na posiedzeniu połączonych komisyj ochrony pracy i robót publicznych. Z wyjaśnień dyr. Szubartowicza wynika, że maksymalna liczba bezrobotnych była w lutym br. i wynosiła 363.000; w dniu 3 kwietnia liczba bezrobotnych wynosiła 345.000. W marcu pobierających zapomogi ustawowe i doraźne było 164.000. Rząd zajmuje się obecnie wyszukaniem źródeł pokrycia na roboty publiczne w ośrodkach największego bezrobocia. Ostatnio rząd przeznaczył na pożyczki dla samorządów na roboty inwestycyjne 1,780.000 złotych. Poza tem za gwarancją rządu otrzymały pożyczki niektóre miasta. Po dyskusji komisja załatwiła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o zasiłkach dla rencistów, którym niemieckie zakłady ubezpieczeniowe odmówiły wypłaty rent.

ODROCZENIE KOMISJI BUDŻETOWEJ

Jutro miało się odbyć posiedzenie komisji budżetowej. Posiedzenie to nie odbędzie się. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, komisja budżetowa zbierze się prawdopodobnie dopiero po przybyciu premjera Skrzyńskiego. Zaznaczyć należy, że minister Zdziechowski w dalszym ciągu jako jedyny środek sanacji stawia redukcję płac i redukcję personalu, na co się absolutnie PPS nie zgadza.

TELEGRAMY

PIAST ŻĄDA DALSZEGO WYWOZU ZBOŻA

Warszawa, 14 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Warszawski organ p. Witosa „Echo warszawskie" domaga się podwyższenia kontyngentu zboża, przeznaczonego na wywóz z Polski.

O DYMISJĘ GENER. SZEPTYCKIEGO

Warszawa, 14 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, zamieszczona wczoraj przez „Warszawską Gazetę Poranną" wiadomość o przyjęciu przez ministra spraw wojskowych p. gen. Żeligowskiego dymisji zgłoszonej przez gen. Szeptyckiego jest przedwczesna. Sprawa dymisji gen. Szeptyckiego będzie dopiero rozpatrzona przez ministerstwo spraw wojskowych.

WITOS I GENERAŁ SIKORSKI

Warszawa, 14 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). „Przegląd Wieczorny" pod tytułem „Kto mówi prawdę" donosi co następuje: Poseł Witos opowiadał publicznie o pewnych warjantach rozmowy swojej z generałem Sikorskim na temat utworzenia przyszłego rządu. Minister spraw wojskowych gen. Żeligowski zapytał gen. Sikorskiego, czy prawdą jest, iż prowadził on rozmowy polityczne z posłem Witosem. Gen. Sikorski miał kategorycznie oświadczyć, że rozmów politycznych z nikim nie prowadził. W kołach politycznych zastanawiają się, komu więcej wierzyć, generałowi Sikorskiemu, czy p. Witosowi?

PRZEMÓWIENIE PREMJERA SKRZYŃSKIEGO W RADJO

Warszawa, 14 kwietnia (PAT). Dziś o godzinie 21-ej radiostacja praska nadawać będzie przemówienia, jakie wygłoszą na uroczystym obiedzie w Hradczynie prezes Rady ministrów Skrzyński i minister spraw zagranicznych Czechosłowacji dr. Benesz.

ŻĄDANIA KOŁA ŻYDOWSKIEGO

Warszawa, 14 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Minister przemysłu i handlu p. Osiecki odbył dzisiaj w towarzystwie kilku wyższych urzędników ministerstwa konferencję z przedstawicielami sejmowego koła żydowskiego posłami Hartglasem i Farbsteinem.

Tematem konferencji była sprawa postulatów gospodarczych wysuniętych przez koło żydowskie. Pomiędzy żądaniami koła znajduje się sprawa zmiany ustawy przemysłowej w punktach dotyczących rzemieślników. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, porozumienia nie osiągnięto, jednak minister Osiecki przyrzekł postulaty koła żydowskiego traktować przychylnie.

NARADA U MARSZAŁKA SEJMU NAD SAMORZĄDEM

Warszawa, 14 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj odbyła się w gabinecie marszałka Sejmu narada przedstawicieli stronnictw w sprawie uzgodnienia projektu ustaw samorządowych. Pomiędzy stronnictwami nastąpiło uzgodnienie zapatrywań na istotę sprawy, jednakże istnieje rozbieżność co do ordynacji wyborczej do samorządów. Przedstawiciele Piasta wypowiedzieli się całkowicie przeciwko równemu i proporcjonalnemu prawu wyborczemu. Marszałek Rataj stara się tę sprawę uzgodnić pomiędzy stronnictwami i w tej sprawie będzie interwenjował w stronnictwie Piasta.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W WILNIE

Warszawa, 14 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Marszałek Józef Piłsudski opuścił wczoraj Wilno, żegnany uroczyście przez wszystkie jednostki wojskowe, stacjonowane w Wilnie, oraz przez tłumy publiczności, które od samego rana zbierały się na dworcu kolejowym. Marszałek wraz z generałami dokonał przeglądu, a następnie o godzinie 8 wieczorem odjechał do Warszawy. Orkiestra odegrała przy odjeździe hymn narodowy. Dzisiaj o godzinie 6'40 marszałek Piłsudski przybył do Warszawy, powitany na dworcu wileńskim przez przedstawicieli władz wojskowych i szereg organizacyj cywilnych.

PACYFIŚCI NIEMIECCY W WARSZAWIE

Warszawa, 14 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). W sobotę, na zaproszenie Polskiego towarzystwa przyjaciół pokoju przyjedzie delegacja pacyfistów niemieckich, w składzie następującym: Sello, członek sądu, senator Freimuth, Zeeger, sekretarz generalny Towarzystwa przyjaciół pokoju, Ahn, delegat niemieckiego towarzystwa przyjaciół pokoju, generał Schönaich, członek Ligi obrony praw człowieka. Program narad został swego czasu ustalony przez polskich i niemieckich delegatów Towarzystwa przyjaciół pokoju.

WALKA W GÓRNICTWIE ANGIELSKIEM

Londyn, 14 kwietnia (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu przedstawicieli właścicieli kopalń i delegatów górników, ci ostatni oświadczyli, iż wobec niemożności przeprowadzenia zasady nacjonalizacji kopalń, gotowi są w zasadzie przyjąć projekt komisji węglowej, dotyczący fuzji niektórych mniejszych kopalń węgla.

WALKI W CHINACH

Londyn, 14 kwietnia (PAT). Z Pekinu donoszą, że przywódcy armji narodowej, stosownie do wezwania marszałka Wu-Pei-Fu oddali miasto bez warunków. Czang-Tso-Lin zaniechał ataku na Pekin. Komendę w Pekinie objął podwładny marszałka Wu-Pei-Fu generał Czsen.

Związki i zgromadzenia

KRAKOWSKA RADA ROBOTNICZA PPS zbierze się dziś w czwartek o godzinie 6'30 wieczorem w sali Związków zawodowych przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Na porządku dziennym:
1) Uroczystość 1 Maja.
2) Sprawa bezrobocia.

Uprasza się wszystkich członków Rady o bezwzględne przybycie.

Sekretarjat krakowskiej Rady Robotniczej PPS.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. Krakowska Rada zawodowa zwołuje konferencję Zarządów Związków zawodowych dziś w czwartek 15 kwietnia o godzinie 6'30 wieczór w sali Domu robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p. dla omówienia spraw:
1) 1 Maja.
2) Sprawa bezrobocia.

Uprasza się Zarządy o punktualne przybycie.

Prezydjum Rady:

Wł. Jura. Wesołowski.

W SPRAWIE WIECZORKÓW 1-MAJOWYCH. Organizacje robotnicze, zamierzające urządzić w dniu 1 Maja obchody, wieczorki itp. mogą zwrócić się o pomoc w opracowaniu programu do Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza, Kraków, Aleja Krasińskiego 16. Tamże na składzie utwory robotnicze sceniczne, zbiory pieśni i deklamacyj i t. d.

KOMITET OBWODOWY PPS DLA ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI. Do Rad Robotniczych i Komitetów miejscowych. Wzywa się towarzyszów do nadsyłania do Sekretarjatu komitetu obwodowego zamówień na goździki majowe i komitetowe. Ze względu na konieczność prędkiego ustalenia ilości, zamówienia należy uskutecznić bezzwłocznie.

Sekretarjat.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY REJONOWEGO ZAKŁADU ŻYWNOŚCIOWEGO BOSACKA L. 8! Dnia 16 kwietnia o godzinie 3'30 popołudniu w sali Związków, ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) obecna sytuacja i przywrócenie 46-godzinnego czasu pracy, 2) święto 1 Maja.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU MURARZY odbędzie się 15 kwietnia o godz. 5 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5 III p. Uprasza się o bezwzględny komplet.

WALNE ZGROMADZENIE ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO ROBOTNIKÓW STOLARSKICH odbędzie się w niedzielę 18 kwietnia w sali Związków zawodowych, Dunajewskiego 5, II piętro. Początek o godz. 10 rano, w razie braku kompletu w godzinę później bez względu na ilość obecnych. Stolarze krakowscy! Ze względu na obecną poważną chwilę stawcie się jak najliczniej!

Czech Wład., przew. Hargesheimer Edw. sekr.

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat“, Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Matejki 8, telefon 2203.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5. Telefon 472.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 2204.
Kasa Chor. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, Tel. 182 i 4662.
„ **w Podgórzu** (Filja), Plac Serkowskiego 17, Telefon 450.
„ Poradnia dla Chorych na oczy i dla dzieci, Kraków, Rynek Kleparski 9, I. Telefon 1289.
„ Ambulatorium dla Chorych, Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, Telefon 343.
Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat, Telefon 373.
Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały, Tel. 1075.
Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17, Telefon 3466.

Robotnicze Stowarzyszenie Spożywców w Sporyszu.

Bilans z dniem 31 grudnia 1925.

Stan czynny	zł.	gr.	Stan bierny	zł.	gr.
Rk kasy	450	39	Rk udziałów . . .	178	46
„ towarów . . .	4246	52	„ funduszu rezerw.	1416	18
„ dłużników . .	198	84	„ „ specjalnego	15	30
„ ruchomości . .	273	08	„ wierzycieli . .	3032	62
			„ nadwyżki . .	526	27
Suma . . .	5168	83	Suma . . .	5168	83

Za Radę Nadzorczą: *Jan Durczak* m. p.

Za Zarząd: *Jan Grochowski* m. p.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).